

Sygn. akt XXIV C 1291/17

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 12 lipca 2019 roku

Sąd Okręgowy w Warszawie Wydział XXIV Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący: SSO Jacek Tyszka

Protokolant: starszy sekretarz sądowy Monika Raczyńska

po rozpoznaniu 14 czerwca 2019 roku w Warszawie na rozprawie

sprawy z powództwa M. R. i M. G. (1)

przeciwko (...) Bankowi (...) SA w W.

o zapłatę

1. zasądza od (...) Banku (...) SA w W. na rzecz M. R. kwotę 62.097,24 złotych (sześćdziesiąt dwa tysiące dziewięćdziesiąt siedem złotych dwadzieścia cztery grosze) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 12 stycznia 2018 roku do dnia zapłaty;
2. zasądza od (...) Banku (...) SA w W. na rzecz M. G. (1) kwotę 62.097,24 złotych (sześćdziesiąt dwa tysiące dziewięćdziesiąt siedem złotych dwadzieścia cztery grosze) z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 12 stycznia 2018 roku do dnia zapłaty;
3. oddala powództwo w pozostałym zakresie;
4. ustala, że koszty procesu ponosi w całości (...) Bank (...) SA w W. i pozostawia szczegółowe wyliczenie tych kosztów referendarzowi sądowemu.

Sygn. akt XXIV C 1291/17

UZASADNIENIE

Pozwem z 5 grudnia 2017 roku – skierowanym przeciwko (...) Bankowi (...) SA w W. – M. R. i M. G. (1) wnieśli o:

1. zasądzenie od pozwanego na rzecz M. R. kwoty 62 097,24 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 20 sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty,
2. zasądzenie od pozwanego na rzecz M. G. (1) kwoty 62 097,24 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 20 sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty,

ewentualnie w razie nieuwzględnienia powyższych żądań

3. zasądzenie od pozwanego na rzecz M. R. kwoty 17 041,26 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 20 sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty,
4. zasądzenie od pozwanego na rzecz M. G. (1) kwoty 17 041,26 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 20 sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty,

5. o ustalenie, że postanowienia zawarte w § 1 ust. 8, § 5 ust. 3 pkt 2, § 5 ust. 4, § 13 ust. 7 i § 18 ust. 1 umowy kredytu z 24 lipca 2006 roku nie wiążą powodów, a umowa powinna być wykonana z pominięciem wyżej wymienionych postanowień umownych, a zatem świadczenie główne kredytobiorców (141 219,04 zł) powinno być uiszczone w walucie polskiej i zgodnie z pozostałymi postanowieniami umowy, w tym zgodnie ze stawką oprocentowania wynikającą z umowy kredytu.

Ponadto wnieśli o zasądzenie od pozwanego na rzecz powodów kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

W uzasadnieniu powodowie wskazali, że zawarta między nimi i pozwanym umowa o kredyt mieszkaniowy z 24 lipca 2006 roku była nieważna z uwagi na naruszenie zasady walutowości (art. 358 § 1 k.c.) i brak podstaw do zastosowania wyjątków wynikających z prawa dewizowego. Ponadto podnieśli, że postanowienia umowne, na podstawie których pozwany wyliczał i pobierał raty kredytu miały charakter abuzywny. Podkreślili, że brak przepisów dyspozytywnych mogących zastąpić wskazane niedozwolone postanowienia skutkowało tym, że kredyt nie mógł być indeksowany. W ocenie powodów zastosowanie przez pozwanego w umowie postanowień sprzecznych z bezwzględnie obowiązującymi przepisami prawa, m. in. art. 69 prawa bankowego, czynił zawartą umowę nieważną (pozew – k. 2-43).

W piśmie z 26 lipca 2018 roku powodowie wnieśli dodatkowo w zakresie roszczenia ewentualnego o ustalenie, że zgodnie z § 2 ust. 1 umowy kredytu mieszkaniowego z 24 lipca 2006 roku kwota udzielonego kredytu wynosi 139 524,41 zł oraz 691,32 CHF (pismo – k. 402-404).

W piśmie z 7 grudnia 2018 roku powodowie dodatkowo rozszerzyli żądanie ewentualne o ustalenie nieważności umowy z 24 lipca 2006 roku w całości (pismo – k. 438-443).

W odpowiedzi na pozew pozwany (...) Bank (...) SA w W. wniósł o oddalenie powództwa oraz o zasądzenie od powodów na jego rzecz kosztów postępowania według norm przepisanych.

W uzasadnieniu pozwany wskazał, że konstrukcja kredytu denominowanego była zgodna z zasadą swobody umów, art. 69 prawa bankowego i nie naruszała zasady walutowości. Podał, że powodowie byli informowani o ryzyku wynikającym z zawarcia przedmiotowej umowy, zaś spłata kredytu we frankach szwajcarskich była możliwa już od dnia zawarcia umowy, zaś powodowie dokonali indywidualnych uzgodnień w zakresie wyboru rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego w polskich złotych. Podniósł, że wysokość kursów kupna i sprzedaży CHF była ustalana przez pozwanego w oparciu o ustalone zwyczaje i zasady współżycia społecznego. Ponadto kursy określone w tabeli kursów banku były rynkowe. Pozwany ocenił, że kwestionowane przez powodów postanowienia umowne nie miały charakteru abuzywnego. Podał, że powodom przysługiwało roszczenie o zmianę umowy w związku z wejściem w życie ustawy antyspreadowej. Zdaniem pozwanego, nawet gdyby uznać, że postanowienia kwestionowane przez powodów stanowiły klauzule niedozwolone, to po ich eliminacji w ich miejsce powinny wejść odpowiednie przepisy prawa, w szczególności przepisy ogólne o skutkach czynności prawnej. W ocenie pozwanego z ustalonych zwyczajów i zasad współżycia społecznego wynika, że zobowiązania stron wyrażone w różnych walutach, przeliczane są według kursów rynkowych (odpowiedź na pozew – k. 254-289).

Sąd ustalił następujący stan faktyczny.

30 czerwca 2006 roku rodzeństwo M. R. i M. G. (1) zwrócili się do (...) Banku (...) SA (...) z wnioskiem o zawarcie umowy kredytu na zakup nieruchomości w kwocie 146 740 zł. W okienku „Waluta” zakreślili kratkę CHF. Wniosek został złożony na formularzu sporządzonym przez bank (wniosek – k. 290-292).

Ponadto powodowie podpisali przygotowane przez bank oświadczenie, że nie skorzystali z przedstawionej im w pierwszej kolejności oferty w walucie polskiej i dokonali wyboru oferty w walucie wymiennej, mając pełną świadomość ryzyka związanego z kredytami zaciąganyymi w walucie wymiennej, polegającego na tym, że: w przypadku wzrostu kursów waluty podwyższeniu ulega zarówno rata spłaty jak i kwota zadłużenia, wyrażone w walucie polskiej, w przypadku wypłaty kredytu w walucie polskiej kredyt jest wypłacany po kursie kupna dla

dewiz, w przypadku spłaty kredytu w walucie polskiej – kredyt jest spłacany po kursie sprzedaży dla dewiz. W dokumencie znalazło się nadto stwierdzenie, że kredytobiorcy oświadczają, że zostali poinformowani o ponoszeniu ryzyka zmiany stóp procentowych polegającego na tym, że w przypadku wzrostu stawki referencyjnej podwyższeniu ulegnie oprocentowanie kredytu, które spowoduje wzrost raty spłaty i że są świadomi ponoszenia obu rodzajów ryzyk oraz że zostali poinformowani o stosowaniu do rozliczeń, w przypadku kredytu udzielonego w walucie obcej, kursów walut z tabel kursów (...) (oświadczenia – k. 293)

24 lipca 2006 roku M. R. i M. G. (1) jako kredytobiorcy zawarli z (...) jako kredytodawcą „Umowę o kredyt mieszkaniowy (...) hipoteczny (spłacany w ratach annuitetowych, udzielony w walucie obcej)”.

Zgodnie z § 2 ust. 1 umowy bank (...) zobowiązał się na warunkach przewidzianych w umowie postawić do dyspozycji kredytobiorców kredyt w kwocie 57 609,86 CHF na zakup działki budowlanej nr ew. (...) położonej w O. przy ul. (...) oraz na prowizję bankową, z przeznaczeniem na potrzeby własne. Zgodnie z § 5 ust. 3 pkt 2 i ust. 4 umowy kredyt miał być wypłacony w walucie polskiej w przypadku finansowania zobowiązań w kraju przy zastosowaniu kursu kupna dla dewiz (aktualna tabela kursów) obowiązującego w (...) w dniu zlecenia płatniczego. Jako tabelę kursów w umowie zdefiniowano tabelę kursów (...) obowiązującą w chwili dokonywania przez (...) określonych w umowie przeliczeń kursowych, dostępną w (...) oraz na stronie internetowej banku (§ 1 pkt 8 umowy).

W myśl § 12 ust. 4 umowy kredyt miał być spłacany w ratach miesięcznych annuitetowych do 1 lipca 2026 roku, w wysokości podanej w zawiadomieniu o wysokości spłaty. Przy czym zgodnie z § 13 umowy spłata kredytu miała następować w drodze potrącania z rachunku oszczędnościowo-rozliczeniowego kredytobiorców w walucie polskiej wierzytelności banku z tytułu udzielonego kredytu, co miało nastąpić w wysokości stanowiącej równowartość kwoty kredytu lub raty w walucie wymiennej, w której udzielony jest kredyt, według kursu sprzedaży dla dewiz obowiązującego w (...) w dniu wymagalności (aktualna tabela kursów).

Zgodnie z § 6 umowy, bank zastrzegł dla siebie prawo pobierania odsetek od kredytu w walucie kredytu według zmiennej stopy procentowej, w stosunku rocznym, której wysokość miała być ustalana w dniu rozpoczynającym pierwszy i kolejne trzymiesięczne okresy obowiązywania stawki referencyjnej, jako suma stawki referencyjnej i stałej marży. Strony ustaliły, że dla celów ustalenia stawki referencyjnej bank będzie posługiwał się stawką LIBOR, która w okresie trwania umowy może ulegać zmianie, co wpłynie na wysokość oprocentowania kredytu.

W § 18 ust. 1 umowy postanowiono, że niespłacenie przez kredytobiorców części albo całości raty w terminie umownym spowoduje, że należność z tytułu zaległej spłaty staje się zadłużeniem przeterminowanym i może zostać przez bank przeliczona na walutę polską według kursu sprzedaży dewiz (aktualna tabela kursów) obowiązującego w banku w pierwszym dniu każdego miesiąca kalendarzowego.

W § 30 umowy kredytobiorcy oświadczyli, że zostali poinformowani o ryzyku zmiany kursów waluty polegającym na wzroście wysokości zadłużenia z tytułu kredytu oraz wysokości rat kredytu wyrażonych w walucie polskiej przy wzroście kursów waluty kredytu, a ponadto o ryzyku stopy procentowej polegającym na wzroście raty spłaty przy wzroście stawki referencyjnej. Kredytobiorcy oświadczyli, że ponoszą powyższe ryzyka (umowa – k. 47-56).

W wykonaniu umowy pozwany wypłacił powodowi kwotę 139 524,41 zł (zaświadczenie – k. 57).

W okresie od 1 września 2006 roku do 1 sierpnia 2017 roku pozwany pobrał z rachunku powodów z tytułu należności z umowy kredytu łączną kwotę 124 194,49 zł (zaświadczenie – k. 57-70).

W okresie przed, a także po zawarciu umowy, dochodziło do znaczących zmian kursu franka szwajcarskiego w relacji do złotego polskiego. Zmiany okresowo sięgały 100% kursu z chwili zawarcia umowy (okoliczności bezsporne).

W piśmie z 9 sierpnia 2017 roku powodowie wezwali pozwanego do zapłaty kwot po 60 000 zł na rzecz każdego z pozwanych z tytułu świadczeń nienależnych pobranych w związku z umową kredytu z 24 lipca 2006 roku. Pismo to powodowie nadali na adres pozwanego (pismo z dowodem nadania – k. 71-80).

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o wymienione uprzednio dokumenty, których wartości dowodowej strony nie kwestionowały. Sąd również nie znalazł podstaw, aby odmówić im wiarygodności.

Wysokość świadczeń spełnionych przez powodów na rzecz pozwanego w okresie od 1 września 2006 roku do 1 sierpnia 2017 roku w celu wykonania przedmiotowej umowy ustalono w oparciu o zaświadczenie wystawione w tym względzie przez pozwanego (k. 57-70). Pozwany zresztą przyznał, że powodowie we wskazanym okresie wykonywali umowę i nie zaprzeczył, że świadczyli na jego rzecz kwotę 124 194,49 zł. Wobec tego nie było potrzeby dopuszczenia na tę okoliczność dowodu z opinii biegłego, co spowodowało oddalenie wniosku powodów zgłoszonego na okoliczność wyliczenia wspomnianej kwoty.

Powodowie zaprzeczyli, aby otrzymali informacje o ryzyku kursowym zawarte w broszurach załączonych do odpowiedzi na pozew, a pozwany nie przedstawił dowodów wystarczających, aby przyjąć, że dostarczono je powodom. Zatem Sąd pominął je przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy (k. 294-299). Z podobnej przyczyny – konstruując stan faktyczny sprawy – Sąd nie uwzględnił dołączonego do odpowiedzi na pozew wzorca umowy o kredyt (k. 308-315). Powodowie zaprzeczyli, aby przedstawiono im, a tym bardziej omówiono z nimi ten dokument, a pozwany nie zaproponował dowodów, które wskazywałyby na powiązanie tego wzorca z procesem udzielania powodom spornego kredytu.

Sąd oddalił też wniosek powodów o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu bankowości i finansów na okoliczność ustalenia wysokości różnicy pomiędzy kwotą pobraną przez pozwanego tytułem spłaty kredytu i wysokością rat obliczonych z pominięciem klauzul niedozwolonych, a także salda kredytu na 1 sierpnia 2017 roku przy założeniu, że powodów nie wiązały postanowienia niedozwolone. Wniosek ten nie nadawała się do uwzględnienia, gdyż nie zmierzał do ustalenia okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia, a to z uwagi na fakt, że sporna umowa okazała się nieważna, co eliminowało potrzebę ustalania ewentualnej wysokości rat z pominięciem klauzul niedozwolonych.

Na uwzględnienie nie zasługiwał również zawarty w odpowiedzi na pozew wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z ekonomii i bankowości. Okoliczności, które miałyby zostać wyjaśnione w opinii biegłego nie miały bowiem znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Pozwany nie wykazał, że ustalenie:

a. sposobu (w tym po jakich kursach, zgodnie ze zwyczajem i praktyką panującą na rynku walutowym oraz bankowym) dokonywania rozliczenia transakcji walutowych, w tym transakcji kredytowych, b. najbardziej powszechnego, adekwatnego i miarodajnego kursu rozliczenia transakcji na runku walutowym, c. rynkowego kursu CHF stosowanego przez pozwanego w rozliczeniach z powodami i określenie, jaki kurs – w świetle zwyczajów i praktyki rynkowej – jest kursem rynkowym oraz jakie elementy mają wpływ na jego ustalenie, d. powszechności stosowania marży przy dokonywaniu wymiany walutowej, e. jakie czynniki ekonomiczne wpływają na bieżący kurs rynkowy CHF i jego marżę, f. systemów zabezpieczenia ryzyka banku w związku z udzielaniem kredytów w CHF i wpływu tych systemów na sytuację banków w związku z zawieraniem umów kredytu w CHF

– mogłoby wpłynąć na ocenę ważności umowy zawartej przez strony tudzież ustalenie czy niektóre jej postanowienia miały charakter niedozwolony. Ustalenia ważności i włączenia do kontraktu klauzul abuzywnych dokonuje się bowiem w świetle treści umowy i jej celu, a nie z perspektywy sposobu jej wykonania. Tym bardziej, że sporny kredyt nie miał charakteru walutowego tylko złotowy. W umowie zaś nie ustalono, że kurs wymiany walut ma mieć charakter rynkowy.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania świadków E. R. (k. 424-425), J. Z. (k. 425-427) i M. G. (2) (k. 465-466), jednakże zasadniczo okazały się one niemiarodajne dla ustalenia stanu faktycznego w sprawie. Świadkowie bowiem nie pamiętali lub nie znali okoliczności dotyczących zawarcia umowy z powodami. Ich zeznania dotyczyły ogólnej procedury zawierania takich umów. Na podstawie ich zeznań nie można było w sposób wiarygodny ustalić, że procedura taka była w przypadku powodów zachowana.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania powodów M. G. (1) (k. 467) i M. R. (k. 467-468). Powodowie zeznali, że otrzymali ofertę zawarcia kredytu denominowanego. Umowa, którą zawarli nie podlegała negocjacom. Były to zeznania zbieżne

m.in. z zeznaniami świadka J. Z., która wskazała, że nie miała ona możliwości negocjacji umowy z klientami. Powodowie zaprzeczyli również, by otrzymali informacje zawarte na kartach 294-297.

Sąd zważył, co następuje.

Powodowie w pierwszej kolejności domagali się zapłaty kwoty stanowiącej sumę świadczeń pobranych przez pozwanego z ich konta bankowego z tytułu rat kapitałowo-odsetkowych, które mieli uiszczać na podstawie zawartej z pozwanym umowy o kredyt hipoteczny w okresie od 1 września 2006 roku do 1 sierpnia 2017 roku. Wskazali, że z uwagi na nieważność umowy o kredyt pozwany powinien zwrócić im to, co na jego rzecz świadczyli.

Sporna umowa, zatytułowana „Umowa kredytu mieszkaniowego (...) hipoteczny”, została zawarta 24 lipca 2006 roku pomiędzy M. R. i M. G. (1), zwanymi w umowie kredytobiorcami, oraz (...), określonym w umowie jako kredytodawca. Zgodnie z jej postanowieniami pozwany bank pozostawił do dyspozycji kredytobiorców kredyt przeznaczony na zakup nieruchomości w O. oraz na prowizję bankową. W związku z przeznaczeniem kredytu na finansowanie zobowiązań w kraju miał on zostać wypłacony w walucie polskiej przy zastosowaniu kursu z tabel kursowych (...). Kredytobiorcy zobowiązali się zaś do spłaty kredytu wraz z odsetkami oraz opłatami i prowizjami wynikającymi z umowy i aktualnego cennika w oznaczonych terminach spłaty. Tak określone podstawowe prawa i obowiązki stron nie pozostawiały wątpliwości, że będącą przedmiotem sporu umowa, to umowa o kredyt.

Zgodnie z art. 69 ust. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 roku prawo bankowe (w brzmieniu obowiązującym w dacie zawarcia przez strony umowy kredytu, tekst jedn. Dz. U. z 2002 r., nr 72, poz. 665 ze zm.), przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu.

Jak stanowi ust. 2 prawa bankowego umowa kredytu powinna być zawarta na piśmie i określać w szczególności: strony umowy, kwotę i walutę kredytu, cel, na który kredyt został udzielony, zasady i termin spłaty kredytu, wysokość oprocentowania kredytu i warunki jego zmiany, sposób zabezpieczenia spłaty kredytu, zakres uprawnień banku związanych z kontrolą wykorzystania i spłaty kredytu, terminy i sposób postawienia do dyspozycji kredytobiorcy środków pieniężnych, wysokość prowizji, jeżeli umowa ją przewiduje, warunki dokonywania zmian i rozwiązania umowy.

Z powyższego wynika, że umowa kredytu jest umową nazwaną. Wynikająca z ustawy definicja tej umowy wskazuje, że jest ona umową dwustronnie zobowiązującą. Z jednej strony, bank zobowiązany jest do udzielenia kredytu, a jednocześnie staje się uprawniony do uzyskania spłaty oddanej do dyspozycji kredytobiorcy kwoty. Z drugiej, kredytobiorca ma prawo domagać się od banku wypłaty kredytu, a potem obciąża go obowiązkiem zwrotu oddanej do jego dyspozycji kwoty. Wobec nałożenia na kredytobiorcę obowiązku zapłacenia bankowi odsetek oraz prowizji, które mają charakter wynagrodzenia za korzystanie ze środków pieniężnych banku, umowa kredytu jest odpłatna. Jest też umową konsensualną, to znaczy dochodzi do skutku w wyniku samego uzgodnienia przez strony jej podstawowych postanowień. Przedmiotem kredytu musi być określona kwota pieniężna. W umowie muszą być też określone zasady spłaty sumy kredytu. Jak się przyjmuje w literaturze, kredyt bankowy to stosunek ekonomiczny pomiędzy bankiem a kredytobiorcą, którego istota polega na dostarczeniu przez bank określonej kwoty środków pieniężnych kredytobiorcy, pod warunkiem jej późniejszego zwrotu wraz z wynagrodzeniem dla banku w postaci odsetek, prowizji i opłat manipulacyjnych (tak R. Sikorski (red.), Prawo Bankowe. Komentarz, wyd. 1, Warszawa 2015 i cytowani przez niego Z. Ofiarski, Prawo bankowe, teza 1 do art. 69; W. Srokosz, Udzielanie, s. 217).

W chwili zawarcia przedmiotowej umowy prawo bankowe nie przewidywało literalnie możliwości udzielania kredytów denominowanych i indeksowanych. Dopiero ustawą o zmianie ustawy - prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw z 29 lipca 2011 r. (Dz.U. nr 165, poz. 984), która weszła w życie 26 sierpnia 2011 r., dodano w art. 69 ust. 2 punkt 4a zapis, zgodnie z którym umowa o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, powinna określać szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego

w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu. Ponadto do art. 69 dodano ust. 3, zgodnie z którym w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, kredytobiorca może dokonywać spłaty rat kapitałowo-odsetkowych oraz dokonać przedterminowej spłaty pełnej lub częściowej kwoty kredytu bezpośrednio w tej walucie. W tym przypadku w umowie o kredyt określa się także zasady otwarcia i prowadzenia rachunku służącego do gromadzenia środków przeznaczonych na spłatę kredytu oraz zasady dokonywania spłaty za pośrednictwem tego rachunku.

W doktrynie i orzecznictwie ugruntowany jest pogląd, że o nieważności czynności prawnej decyduje jej treść lub cel (tak P. Machnikowski, komentarz do art. 58 k.c., wydawnictwo SIP Legalis). Tak też ujął to Sąd Najwyższy w uchwale z 12 października 2001 roku (III CZP 55/01, Lex nr 49101), w której czytamy, że art. 58 k.c. dotyczy tylko zgodności z ustawą i zasadami współżycia społecznego treści oraz celu czynności prawnej.

Powyższe przesądza o tym, że oceniając ważność czynności prawnej nie można przypisywać dominującego znaczenia ani okolicznościom poprzedzającym zawarcie umowy, ani sposobowi jej wykonania. W konsekwencji nie miało znaczenia czy kurs zastosowany przez pozwanego przy wyliczeniu kwoty „kredytu do wypłaty” i kursy użyte przy wyliczaniu kolejnych rat kredytu w okresie objętym sporem były kursami rynkowymi, gdyż o ważności umowy orzeka się oceniając jej treść i cel z daty zawarcia umowy, a nie sposób jej faktycznego wykonania. Tym bardziej, że ustalenie warunków tego wykonania pozostawiono w zasadzie w gestii jednej ze stron umowy.

Udzielony powodowi kredyt był kredytem denominowanym, co zgodnie przyznały obie strony. Brak definicji ustawowej tak nazwanego kredytu.

Wychodząc od definicji ustawowej umowy kredytu z art. 69 ust. 1 prawa bankowego, zgodnie z którym „bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych” nie można wątpić, że każdy kredyt musi być udzielony w określonej walucie. Bank nie może bowiem oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwoty, której wysokość i waluta nie byłaby określona. Stąd wniosek, że każda umowa o kredyt w istocie określa walutę, w której udzielono kredytu. Może nią być złoty polski, lub jedna z walut obcych, na przykład frank szwajcarski. Umowa o kredyt, która przewiduje oddanie kredytobiorcy do dyspozycji środków w złotych polskich, to kredyt złotowy, a umowa, która przewiduje oddanie kredytobiorcy środków w konkretnej walucie obcej (czyli w walucie innej niż złoty polski), to kredyt walutowy.

Kredyt denominowany lub indeksowany do waluty obcej to kredyt udzielony w złotych polskich, którego kwota – dla celów utrzymania jej wartości na realnym poziomie – jest odnoszona do waluty obcej (przeliczana na walutę obcą). Kredyt taki jest kredytem złotowym, z tym, że na skutek denominacji lub indeksacji, saldo kredytu wyrażane jest w walucie obcej, do której kredyt został denominowany lub indeksowany. Jak słusznie w odpowiedzi na pozew zauważył pozwany, w przypadku kredytu denominowanego, kwota kredytu – to jest konkretna kwota w złotych polskich – wyrażana jest w walucie obcej. Po ustaleniu salda kredytu w tejże walucie obcej umowa może przewidywać dokonanie wypłaty (uruchomienia) kredytu w walucie polskiej, po przeliczeniu salda kredytu wyrażonego w walucie obcej na złote polskie po kursie waluty z dnia uruchomienia kredytu. W przypadku kredytu denominowanego lub indeksowanego do waluty obcej kredytobiorca może dokonywać spłaty rat kapitałowo-odsetkowych w walucie, do której kredyt został denominowany lub indeksowany lub w walucie polskiej, po przeliczeniu raty wyrażonej w walucie, do której kredyt denominowano lub indeksowano, według kursu wymiany waluty z dnia płatności raty. W wykonaniu umowy o kredyt denominowany/indeksowany nie dochodzi do faktycznego zakupu przez bank waluty i jej sprzedaży klientowi dokonującemu spłaty raty. Oznacza to, że wszelkie operacje wykonywane są jedynie „na papierze”, dla celów księgowych, natomiast do faktycznego transferu wartości dewizowych w którąkolwiek stronę nie dochodzi (por. wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z 7 maja 2013 roku, VI ACa 441/13, wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie z 14 maja 2015 roku, I ACa 16/15).

Postanowienie umowne dotyczące dokonywania przeliczenia wartości kwoty udzielonego kredytu na walutę obcą (np. CHF) są jedynie – w ocenie Sądu – elementem klauzuli waloryzacyjnej w rozumieniu art. 358¹ § 2 k.c., która służy

przede wszystkim „ustaleniu i utrzymywaniu wartości świadczeń w czasie” (por. wyrok Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2016 roku, I CSK 1049/14).

Kredyt zawarty pomiędzy stronami nie był zatem kredytem walutowym, a kredytem w złotych polskich. W orzecznictwie wskazuje się, że tzw. kredyty denominowane lub indeksowane do kursu waluty obcej są w rezultacie kredytami w walucie polskiej (tak postanowienie Sądu Najwyższego - Izba Cywilna z 19 października 2018 r., IV CSK 200/18). Nie znajdowało potwierdzenia w treści umowy z 24 lipca 2006 roku stanowisko pozwanego, że kredyt udzielony powodom był kredytem walutowym w rozumieniu ustawy prawo bankowe. Kredyt walutowy, to kredyt udzielony w innej niż złote polskie walucie, a zatem również w tej walucie wypłacany i spłacany. Tymczasem zawarta przez strony umowa nie przewidywała możliwości wypłaty kredytu w walucie obcej, ani jego spłaty w tej walucie. Zgodnie z § 5 ust. 3 umowy kredyt mógł być wypłacony tylko w walucie polskiej, gdyż strony z góry ustaliły, że był on przeznaczony na finansowanie zobowiązań w kraju, stąd zapis o możliwości wypłaty w walucie na finansowanie zobowiązań za granicą był bezprzedmiotowy i miał charakter mylący. Umowa nie przewidywała też możliwości spłacania kredytu w walucie obcej.

Wprawdzie umowa stron deklaratywnie wskazywała, że kredyt jest udzielany w walucie obcej (podtytuł umowy), a bank zobowiązał się do pozostawienia do dyspozycji kredytobiorców kredyt w kwocie 57 609,86 CHF (§ 2 ust. 1 umowy), jednakże analiza dalszych postanowień umowy wykluczała możliwość oceny przedmiotowego kredytu jako walutowego. Przede wszystkim z uwagi na fakt, że jej postanowienia nie przewidywały rzeczywistego obowiązku banku oddania do dyspozycji kredytobiorców waluty obcej. Jak wskazano wyżej, z § 5 ust. 3 i 4 umowy, w związku z określeniem w § 2 umowy celu kredytu, w sposób niebudzący wątpliwości wynikało, że bank miał oddać do dyspozycji kredytobiorców kwotę w złotych polskich. Złotowy charakter kredytu nie wydaje się zaskakujący w świetle tego, że kredytobiorcy potrzebowali środków na finansowanie zobowiązań w kraju, co zaznaczyli we wniosku kredytowym, zaś pozwany bank nie deklarował, że posiada środki w walucie obcej i gotów jest im realnie udostępnić. Owa waluta pojawiła się we wniosku kredytowym i samej umowie, tylko jako mechanizm obniżenia kosztów udzielanego kredytu, wiążący się z niższym oprocentowaniem naliczanym od środków w walucie obcej, do której kredyt miał być denominowany. Stosownie do postanowień z § 12 i 13 umowy nie przewidywała ona również spłaty kredytu w walucie obcej. Taki kształt umowy przemawiał za uznaniem, że strony zawarły umowę o kredyt złotowy.

Z faktu, że do wyliczenia świadczenia kredytobiorcy w wyniku zastosowania w przedmiotowym kredycie denominacji wymagane było odwołanie się do kursu waluty obcej, nie wynikało, że sporny kredyt miał charakter walutowy. Wprowadzenie do umowy miernika wartości świadczenia kredytobiorcy w postaci waluty obcej nie oznaczało przecież, że świadczenie to należało utożsamiać z miernikiem. Tym bardziej, że umowa przewidywała, że po przeprowadzeniu podwójnej waloryzacji świadczenia zarówno kredytodawcy jak i kredytobiorcy były wypłacane w złotych polskich, tj. było wyrażone w walucie kredytu.

Kredyt walutowy, to kredyt, który co do zasady daje kredytobiorcy możliwość domagania się wypłaty kredytu i jego spłaty w walucie kredytu. Postanowienie przedmiotowej umowy nie dawały podstaw do żądania kredytobiorcy wypłaty kredytu, a kredytodawcy do jego spłaty w walucie obcej. Wypłata i spłata miały następować w złotówkach, tyle że przy zastosowaniu mechanizmu przeliczania z wykorzystaniem waluty obcej, z uwagi na wpisanie do umowy mechanizmu denominacji.

Dlatego chybiony był zarzut powodów co do nieważności umowy z uwagi na naruszenia zasady walutowości (358 § 1 k.c.) obowiązującej w chwili zawarcia umowy z 24 lipca 2006 roku.

Skoro powodowie podnieśli zarzut nieważności umowy warto przypomnieć na czym polega umowa, a szerzej zobowiązanie. Stosownie do art. 353 § 1 k.c., zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Stosownie zaś do art. 353 (1) k.c., strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego.

Istotą umowy jest złożenie przez strony zgodnych oświadczeń woli, których treść określa prawa i obowiązki stron. Umowa powstaje, gdy zostanie uzgodniony katalog istotnych dla danej umowy obowiązków stron i odpowiadających im uprawnień.

W konsekwencji, nie jest dopuszczalne, aby postanowienia umowne dawały jednej ze stron uprawnienie do kształtowania według swojej woli zakresu obowiązków drugiej strony. Byłoby to sprzeczne z naturą umowy.

Jak ujęła to Agnieszka Pyrżyńska w Systemie Prawa Prywatnego (Prawo zobowiązań – część ogólna, tom 5, pod redakcją prof. dr hab. Ewy Łętowskiej, str. 205), w sytuacji kiedy oznaczenie świadczenia zostało pozostawione jednej ze stron, powinno być ono w zasadzie oparte na obiektywnej podstawie, a nie pozostawione do swobodnego uznania strony, w przeciwnym razie zobowiązanie w większości przypadków byłoby nieważne. Gdyby bowiem wierzyciel miał dokonać oznaczenia świadczenia w sposób dowolny, byłoby to niezgodne z zasadami współżycia społecznego, ponieważ nazbyt zagrażałoby interesom dłużnika. Z kolei pozostawienie dowolności dłużnikowi oznaczałoby całkowity brak jego związania, co byłoby sprzeczne z naturą zobowiązania. W każdym razie stanowiłoby to więc naruszenie art. 353(1) k.c.

Przechodząc do bezpośredniej oceny podniesionego przez powodów zarzutu nieważności umowy, należało stwierdzić, że sprzeczne z istotą każdej umowy jest uzgodnienie przez strony, że o zakresie ich praw i obowiązków zadecyduje na zasadzie swobodnego uznania jedna strona w toku wykonywania umowy. Tak stało się w przypadku spornego kontraktu.

Umowa nakładała na kredytobiorców obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami, opłatami i prowizjami. Strony uzgodniły, że zawierają umowę kredytu denominowanego do waluty obcej, tj. franka szwajcarskiego. Zgodnie z postanowieniami umowy kredytodawca zobowiązał się do oddania do dyspozycji kredytobiorców kwoty w złotych polskich stanowiących odpowiednik kwoty kredytu wyrażonej we frankach szwajcarskich, po jej ponownym przeliczeniu na złote polskie. Natomiast kredytobiorcy przyjęli na siebie obowiązek spłaty kredytu poprzez zgodę na potrącenia z ich rachunku kwoty w złotych polskich stanowiącej równowartość kwoty raty wyrażonej w walucie, do której kwota kredytu została denominowana (CHF). Doszło zatem do waloryzacji kwoty udzielonego kredytu oraz wprowadzenia do umowy dwuetapowego przeliczenia kwoty kredytu wyrażonej w walucie obcej na złotówki przy dokonywaniu wypłaty, a następnie rat wyrażonych w tej walucie na złote polskie w celu określenia kwoty raty do spłaty.

W przypadku określenia wysokości świadczenia w wyniku waloryzacji należy przyjąć, że miernik wartości służący tejże waloryzacji (indeksacji, czy denominacji), powinien być określany w sposób precyzyjny. To znaczy taki, aby możliwe było jego obiektywne oznaczenie. W przeciwnym razie nie zostanie spełniony wymóg oznaczoności świadczenia. Pozostawienie jednej ze stron możliwości swobodnego kształtowania wskaźnika waloryzacji skutkowałoby w istocie brakiem określenia wysokości świadczenia, a zatem brakiem uzgodnienia tego elementu umowy.

W przedmiotowej sprawie w chwili zawarcia umowy nie zostało ustalone, w jakiej wysokości zostanie wypłacane powodem świadczenie, ani w jakiej wysokości powodowie będą spłacać kredyt. W umowie wskazano bowiem, że w przypadku wypłaty kredytu w walucie polskiej – a innego sposobu wypłaty umowa nie przewidywała – stosuje się kurs kupna dewiz (aktualna tabela kursów) obowiązujący w banku w dniu realizacji zlenienia płatniczego. Natomiast realizacja zleceń płatniczych miała nastąpić po dniu zawarcia umowy. Z kolei wysokość każdej raty była ustalana przez bank w dniu wymagalności raty, według obowiązującego w banku kursu sprzedaży dewiz z tego dnia.

Jednocześnie umowa nie przewidywała żadnych ograniczeń w określaniu przez bank kursów w tabelach kursów obowiązujących w banku. Wbrew sugestiom pozwanego z umowy nie wynikało, że kurs z tabel banku ma być rynkowy, sprawiedliwy, czy rozsądny. Innymi słowy umowa pozostawiała bankowi dowolność w ustalaniu poziomu kursu walut obcych. Z kolei przepisy prawa nie nakładały na pozwanego jakichkolwiek ograniczeń w tej mierze. Prawo nie zakazywało pozwanemu tworzenia dowolnej ilości tabel kursów walut obcych i zamieszczania w nich kursów uznanych za właściwe przez bank.

Z umowy nie wynikało, aby kurs waluty wpisywany do tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania całej kwoty kredytu wyrażonej w CHF na polskie złote, a następnie w dniu spłaty każdej kolejnej raty musiał przybrać wartość rynkową, albo jakąkolwiek wartość możliwą do ustalenia i przewidzenia przez drugą stronę umowy. Umowa nie przewidywała żadnych kryteriów, wedle których miałby być ustalony kurs z tabeli, ani instrumentów, które mogłyby służyć kredytobiorcom do wpłynięcia na wysokość tego kursu. Bez znaczenia dla rozstrzygnięcia był szczegółowy opis zawarty w odpowiedzi na pozew, w jaki sposób pozwany, jego zdaniem, dokonywał określania kursów wpisywanych następnie do tabeli obowiązującej w banku. Żadne ograniczenia swobody kształtowania kursu nie wynikały bowiem z umowy, zatem stosowanie jakichkolwiek praktyki w określaniu kursu waluty było swobodną decyzją pozwanego jako kredytodawcy i w każdej chwili mogło być dowolnie zmienione.

Pozwany podniósł, że nie mógł ustalać dowolnych kursów walut w tabelach kursów obowiązujących w banku, gdyż działa na podstawie ustalonych zwyczajów i zasad współżycia społecznego, z których wynikało, że zobowiązania stron wyrażone w innych walutach przeliczane są według kursów rynkowych. W odniesieniu do tego stanowiska warto zauważyć, że ani umowa stron, ani przepisy prawa, nie ograniczały pozwanego w możliwości prowadzenia różnych tabel kursów wymiany walut. Wiedzą powszechnie dostępną jest, że banki prowadzą inne table dla obrotu gotówkowego i bezgotówkowego. Nie ma żadnych przeszkód, aby table kursów w banku były prowadzone oddzielnie dla wymiany walut z udziałem konsumentów i oddzielnie dla wymiany walut z udziałem przedsiębiorców. Każdy bank, zatem również pozwany, może prowadzić oddzielną tabelę kursów wymiany walut dla potrzeb rozliczeń kredytów tzw. „walutowych”. Nie znajdowało potwierdzenia w rzeczywistości zapatrywanie, że table kursów walut banków nie mogą być kształtowane dowolnie, gdyż są ustalane dla wszystkich transakcji wykonywanych przez bank, a co za tym idzie jakiegokolwiek jednostronne i arbitralne ustalanie kursów eliminowałoby możliwość efektywnego uczestnictwa banku w obrocie walutowym. Nie ma żadnych prawnych ani faktycznych przeszkód, pomijając swobodę w ustalaniu dowolnej ilości tabel dla różnych potrzeb, aby bank w przypadku uznania za potrzebne dokonał transakcji po kursach innych niż wskazane w jego własnych tabelach, co zresztą staje się faktem przy każdej transakcji dokonywanej z udziałem banku na znaczną kwotę waluty obcej. Podsumowując powyższe należało stwierdzić, że argument pozwanego, iż pomimo niesprecyzowania poziomów kursu wymiany walut na potrzeby denominacji w łączącej strony umowie, nie były one dowolne, z uwagi na funkcjonowanie przez bank na konkurencyjnym rynku – nie był przekonujący.

Świadczenie może być ustalone w ten sposób, że umowa wskazuje obiektywne podstawy, do jego określenia. Tak jednak w przypadku przedmiotowej sprawy nie było. Kontrakt podpisany przez strony nie określał podstaw określenia świadczenia kredytobiorców.

Kredytodawca mógł zatem, w aspekcie kształtowania kursu, wpływać w sposób dowolny na wysokość środków faktycznie wypłacanych w złotych polskich.

Przykładowo udzielając kredytu w kwocie odpowiadającej po denominacji 50 000 CHF i przyjętym kursie 2,5 dawało to po przeliczeniu 125 000 zł „kredytu do wypłaty”, czyli środków faktycznie oddawanych do dyspozycji kredytobiorców. Przy kredycie odpowiadającym po denominacji 50 000 CHF i kursie 2 dawało to 100 000 zł „kredytu do wypłaty”.

Ponadto przy ustalaniu wysokości poszczególnych rat znów następowało przeliczenie określonej w CHF kwoty raty na złotówki po kursie z tabeli, czyli dowolnym. Przy racie 100 CHF i kursie 2 do spłaty było 200 zł, przy racie 100 CHF i kursie 2,5 do spłaty było 250 zł.

Powyższe przykłady obrazują, jak znaczące dla określenia wysokości zobowiązania zarówno kredytodawcy jak i kredytobiorców było określenie wysokości kursu stosowanego do przeliczeń.

Podkreślić warto, że świadomość stron nie ma znaczenia dla oceny ważności umowy w kontekście jej zgodności/niezgodności z prawem, gdyż niezależnie od jej istnienia nieważna umowa nie staje się ważna. Nie ma zatem znaczenia czy powodowie i pozwany rozumieli mechanizm denominacji, a zwłaszcza mechanizm zastosowanych w umowie przeliczeń kwot w walucie, do której kredyt był denominowany, na złotówki, w zależności od zmian zastosowanych

kursów waluty. Gdyby samo objęcie świadomością przez strony postanowień umowy sprzecznych z ustawą czyniło je ważnymi byłby to prosty sposób na obejście przepisów bezwzględnie obowiązujących. Wystarczyłoby je świadomie naruszać, aby przestały obowiązywać. Taki pogląd oczywiście nie zasługiwał na uznanie.

Zgodnie z brzmieniem umowy, wysokość każdej raty kredytu powinna wynikać z przemnożenia pewnej sumy wyrażonej w CHF przez ustaloną dowolnie przez jedną ze stron (bank) wielkość (kurs waluty). Wynik takiego mnożenia – czyli wysokość świadczenia – zależy zatem od swobodnego, niczym nieograniczonego, uznania jednej ze stron umowy, czyli banku. Było to oczywiście sprzeczne z naturą każdej umowy, która polega na czytelnym ustaleniu obowiązków stron, w sposób przez nie uzgodniony.

Brak określenia wysokości świadczenia zarówno kredytodawcy jak i kredytobiorców przesądzał o sprzeczności treści umowy z art. 353 (1) k.c. i art. 69 prawa bankowego. Ostatni z wymienionych przepisów stanowi, że przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy kwotę środków pieniężnych, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu. Umowa o kredyt powinna zatem w szczególności określać kwotę środków pieniężnych, którą bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy oraz obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu, a co za tym idzie wysokość rat, w których kredyt ma być spłacony. Tych wymogów oceniana umowa nie spełniała.

Warto w tym miejscu powołać się na wyrok Sądu Najwyższego z 1 kwietnia 2011 roku (III CSK 206/10, Legalis nr 419249), w uzasadnieniu którego podniesiono, że jeśli świadczenie nie jest oznaczone, zobowiązanie nie istnieje. Sąd Najwyższy stwierdził, że do istotnych elementów stosunku zobowiązaniowego należy obowiązek świadczenia, natomiast samo świadczenie jest jedynie realizacją tego obowiązku. Świadczenie musi być oznaczone, gdyż oznaczenie świadczenia w połączeniu z oznaczeniem sposobu zachowania się dłużnika pozwala na ustalenie treści stosunku zobowiązaniowego. Jeśli świadczenie nie zostanie oznaczone, nie można mówić o istnieniu zobowiązania ze względu na brak istotnego elementu stosunku zobowiązaniowego.

Podobnie wypowiedział się Sąd Najwyższy w postanowieniu z 17 stycznia 2003 roku, III CZP 82/02, w którym stwierdzono, że jeżeli brakujące essentialia negotii uzupełnił w umowie sam bank, to składając swoje oświadczenie woli kredytobiorcy nie objęli nim tych istotnych postanowień umowy i skoro nigdy nie wyrazili na to zgody, nie doszło do zawarcia umowy o kredyt. Przywołane orzeczenie dotyczyło niewpisania w dacie zawarcia umowy do jej treści kwoty udzielanego kredytu, która następnie została dopisana przez bank.

W okolicznościach niniejszej sprawy strony nie uzgodniły kwoty kredytu. Pozwany udzielił powodom kredytu denominowanego do waluty obcej – franka szwajcarskiego. Kredyt taki jest w istocie kredytem złotowym, co wyjaśniono wyżej, a zatem umowa powinna określać, jaka kwotę udzielonego kredytu, wskazaną w złotych polskich, denominowano do waluty obcej w ten sposób, że wyrażona w tej walucie wynosi – tak jak w omawianej umowie – 57 609,86 CHF. Takiego ustalenia strony nie poczyniły. W spornej umowie strony nie określiły zatem podstawowego obowiązku kredytodawcy, gdyż nie oznaczyły kwoty udzielanego kredytu, poprzestając jedynie nie wskazaniu wysokości odpowiednika tej kwoty w walucie obcej.

Lektura umowy prowadzi też do wniosku, że nie przewidywała ona oddania do dyspozycji kredytobiorców ani nieoznaczonej w umowie kwoty kredytu w złotych polskich, ani kwoty kredytu wyrażonej wskutek denominacji w walucie obcej i wynoszącej 57 609,86 CHF. Umowa przewidywała natomiast kategorię „kwoty kredytu do wypłaty”. Kwota ta była wyliczana poprzez pomnożenie kwoty kredytu wyrażonej w walucie obcej (wskazanej w umowie) przez kurs tej waluty ustalony przez pozwanego w dniu dokonania wypłaty – nieoznaczony w żaden sposób w dniu zawarcia umowy. Zatem w tymże dniu zawarcia umowy kredytu żadna ze stron nie знаła kwoty, jaka miała zostać wypłacona powodom jako kredytobiorcom. Nie doszło również do uzgodnienia wysokości świadczenia kredytobiorców. Brak określenia tych świadczeń wynikał z pozostawienia bankowi swobody w określaniu kursu waluty, do której kredyt był denominowany, a następnie kursów waluty wykorzystywanych do wyliczenia kolejnych rat. Jak wprost wynika z umowy, świadczenie zarówno kredytodawcy i kredytobiorców miało zostać określone co do wysokości przez bank

po jej zawarciu. W § 5 ust. 4 umowy wskazano, że w przypadku wypłaty w walucie polskiej – a tylko taka została przewidziana dla uzgodnionego przez strony celu kredytu w postaci finansowania zobowiązań w kraju – stosuje się kurs kupna dla dewiz obowiązujących w banku w dniu realizacji zlecenia płatniczego. Całkowita wypłata kredytu miała nastąpić do 15 sierpnia 2006 roku, a zatem już po dniu zawarcia umowy kredytu. Natomiast w odniesieniu do świadczeń powodów w § 13 ust. 5 umowy postanowiono, że bank będzie wysłał kredytobiorcom raz na 3 miesiące zawiadomienie o wysokości należnych spłat na co najmniej 10 dni przed terminem spłaty.

Przywołany wyżej pogląd o konieczności oznaczenia świadczeń stron dla ważności umowy zrekapitulował w wyroku z 5 czerwca 2014 roku (IV CSK 585/13, Legalis nr 1079906) Sąd Najwyższy wskazując, że warunkiem powstania ważnego zobowiązania, którego treścią jest obowiązek spełnienia świadczenia przez dłużnika na rzecz wierzyciela jest dokładne określenie treści tego świadczenia albo przesłanek pozwalających na jego dokładne określenie. Tego właśnie zabrakło w przypadku spornej umowy, która dawała jednej ze stron (bankowi) swobodę w ustaleniu wielkości „kredytu do wypłaty”, czyli kwoty faktycznie oddawanej do dyspozycji kredytobiorców, wyliczonej w procesie denominowania nieoznaczonej w umowie kwoty udzielonego kredytu do waluty obcej, a następnie przeliczenia kwoty kredytu wyrażonej w tejże walucie obcej (oznaczonej na 57 609,86 CHF) na złotówki po kursie ustalonym swobodnie przez bank. Taką samą nieskrępowaną swobodę miał kredytodawca w określaniu rat, a to poprzez uprawnienie do dowolnego przyjmowania w swojej tabeli kursu waluty potrzebnego do przeliczenia raty z waluty obcej na złotówki (przy określaniu wysokości rat). Odnośnie rat, to o braku ustalenia w umowie ich wysokości świadczył jednak przede wszystkim zapis o przyznaniu kredytodawcy uprawnienia do określania ich w zawiadomieniu przesyłanym kredytobiorcy już po zawarciu umowy, bez sprecyzowania, czym ma się kierować kredytodawca określając kwotę raty w zawiadomieniu (§ 12 ust. 4 umowy).

Za nieprzekonujący należało uznać pogląd, że generalnie dopuszczalne jest zawieranie umów, w których o świadczeniu jednej strony decyduje druga, byle ustalenie to odbywało się na rozsądnym poziomie.

Po pierwsze umowa stron nie przewidywała żadnego ograniczenia w procesie ustalania przez pozwanego bank kursów CHF używanych na obu etapach przeliczania (przy ustalaniu kwoty kredytu do wypłaty i rat), w szczególności do rozsądnego poziomu.

Po wtóre przytoczony wyżej pogląd był wprost sprzeczny z przepisami prawa wymagającymi określenia świadczeń stron w umowie i art. 69 prawa bankowego, który mówi, że kredytobiorca zwraca kwotę kredytu, a nie dowolną (inną) kwotę ustaloną przez kredytodawcę, byle w rozsądnej wysokości.

W uzasadnieniu wyroku z 24 maja 2012 roku Sąd Najwyższy stwierdził, że jest oczywiste, iż biorący kredyt z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (II CSK 429/11).

Fakt, że polski system prawny – z uwagi na zasadę swobody umów – dopuszcza zawieranie umów o kredyt denominowany lub indeksowany, nie wyczerpywał jednak, zdaniem Sądu, problematyki zgodności z prawem każdej umowy o kredyt indeksowany/denominowany. Rozważenia wymaga czy zawarcie umowy o konkretnym brzmieniu jest po pierwsze zgodne z naturą umowy o kredyt, po wtóre, czy określenie mechanizmu denominacji lub indeksacji spełnia cele, którym denominacja i indeksacja służą.

Odnośnie natury umowy o kredyt, to – jak zostało już przytoczone – jej podstawowym elementem jest obowiązek przekazania przez bank kredytobiorcy ustalonej sumy środków pieniężnych, którą to sumę następnie kredytobiorca ma obowiązek zwrócić w ratach z odsetkami i prowizją. Jak wyjaśnił Sąd Najwyższy w przytoczonych wyżej orzeczeniach, w przypadku kredytu indeksowanego/denominowanego wysokość rat może być wyższa lub niższa w odniesieniu do wypłaconej kwoty kredytu w zależności od kursu waluty, do której kredyt został indeksowany, czy

denominowany. Suma rat w części kapitałowej może być wyższa lub niższa od kwoty udzielonego kredytu w zależności od zmiany kursu waluty. Nie można jednak wątpić, że obniżenie lub podwyższenie wspomnianej sumy nie może być tego rodzaju, że kwota kredytu i suma rat w części kapitałowej będą zupełnie innymi kwotami. Kredyt to bowiem umowa zobowiązująca bank do przekazania pewnej sumy i kredytobiorcę do zwrotu tejże w częściach zwanych ratami. Nie można twierdzić, że definicja kredytu zmieści w sobie stosunek prawny, który polega na przekazaniu kwoty x i ustaleniu, że zwrotowi będzie podlegała kwoty $5x$ lub $1/5x$. Kwota pięć razy większa lub pięć razy mniejsza, to już bowiem nie jest ta sama kwota. Kiedy zatem na skutek denominacji (lub indeksacji) suma rat jest większa od przekazanej kwoty kredytu o 10 % lub mniejsza o owe 10 %, to ciągle mamy do czynienia z tą samą sumą, ale odpowiednio większą lub mniejszą. Należy zatem uznać, że – co nie wynika literalnie z brzmienia art. 69 prawa bankowego, a jest tylko implikacją ogólnych postanowień ustawy definiującej umowę kredytu – że denominacja lub indeksacja są dopuszczalne, ale tylko w zakresie, w jakim nie prowadzą do wyjścia poza granice definicji umowy kredytu i zobowiązania kredytobiorcy do zwrotu kwoty zupełnie innej niż kwota kredytu.

Wyciągając konsekwencje z definicji umowy kredytu nie wydaje się zatem, aby można było przekonująco bronić poglądu, że umowa zobowiązująca bank do oddania do dyspozycji drugiej strony umowy kwoty x i zobowiązująca tę drugą stronę do zwrotu innej kwoty, na przykład kwoty $2x$ lub $3x$ ($1/2x$ lub $1/3x$) mogła być uznana za umowę kredytu.

Nie ma przy tym znaczenia czy chodzi o dziesiątą część kwoty kredytu czy o dziesięciokrotność tej kwoty. Umowa tak skonstruowana, że za sprawą indeksacji czy denominacji prowadziła do wyjścia poza ustawowe granice, że kredyt polega na przekazaniu do dyspozycji kredytobiorcy przez bank określonej w dniu zawarcia umowy kwoty (czego sporna umowa akurat nie czyniła), a następnie obowiązku kredytobiorcy zwrotu tej kwoty w ratach i zastąpieniu tego mechanizmu zasadą, że kredytobiorca otrzymując pewną kwotę środków pieniężnych jest obowiązany (może być zobowiązany) do zwrotu zupełnie innej kwoty, nie może być uznana za zgodną z ustawową definicją kredytu.

W świetle powyższego powstało pytanie o granice zwiększania lub zmniejszania – na skutek indeksacji czy denominacji – kwoty środków przekazywanych kredytobiorcy, aby można było uznać, że mowa jest ciągle o tej samej kwocie. Czy kwota większa o 10, 20 czy 30 procent to jeszcze ta sama kwota, zaś kwota większa o 100, 200, 300 procent, to już całkiem inna kwota? W okolicznościach sprawy pytanie to nie wymagało ścisłej odpowiedzi o tyle, że zawarta przez powodów z (...) umowa nie ograniczała w żaden sposób działania mechanizmu waloryzacji w zarówno przypadku naliczania rat jak i wypłaty kwoty pozostawionej do dyspozycji kredytobiorcom. Dopuszczała zatem sytuację, że bank oddając do dyspozycji kredytobiorcy kwotę x złotych polskich (określoną dopiero po zawarciu umowy, na skutek jednostronnego działania banku) może otrzymać w zamian zwrot kwoty kilkukrotnie większej lub mniejszej, co staje się faktem przy kilkukrotnym wzroście lub spadku kursu waluty obcej, w porównaniu do kursu z dnia wypłacenia kredytu. Umowie o takiej treści w oczywisty sposób nie udaje się sprostać ustawowemu wymogowi oddania do dyspozycji kredytobiorcy i zwrotu bankowi tej samej kwoty kredytu.

O oczywistym naruszeniu ustawy taką konstrukcją umowy można się przekonać rozważając przypadek umowy zawartej przez kredytobiorcę, gdy w niedługim czasie po zawarciu umowy, doszło do istotnych zmian kursu waluty, do której indeksowana była kwota kredytu. Przypadki tego rodzaju są znane Sądowi z urzędu ze spraw rozpatrywanych przed tym Sędem. Wobec dokonania przez bank wypowiedzenia umowy, do spłaty przez kredytobiorcę pozostaje kwota zupełnie inna od kwoty kredytu przekazanej kredytobiorcy. Przykładowo w przypadku kredytu udzielonego w kwocie 200 000 zł i denominowanego/indeksowanego do waluty obcej, oraz wzroście kursu tej waluty o 50% do zwrotu pozostaje kwota 300 000 zł. Przy wzroście kursu o 100%, co nie jest żadną anomalią na rynku walutowym, na którym w okresach kilkuletnich kursy walut potrafią w takim stopniu się zmieniać, do zwrotu pozostaje kwota 400 000 zł, zatem dwa razy wyższa od udzielonego kredytu. Umowa, która przewiduje przekazanie kontrahentowi banku kwoty kredytu, a po upływie kilku lat od jej zawarcia nakazuje zwrotu 150% lub 200% kwoty udzielonego kredytu nie spełnia – w ocenie Sądu – wymogu ustawy, aby kredyt polegał na zobowiązaniu banku do przekazania kredytobiorcy kwoty x i obowiązku zwrotu tej – a nie innej – kwoty bankowi przez kredytobiorcę w ratach.

Omawiany problem został dostrzeżony przez Sąd Najwyższy, który w uzasadnieniu wyroku z 27 lutego 2019 roku (II CSK 19/18) uznał, że wnikliwej analizie wymaga sytuacja, kiedy – w okolicznościach rozpoznawanej przez SN sprawy

– kredytobiorcom został w 2008 roku wypłacony kredyt w kwocie 141 928,69 zł, zaś wyliczone przez kredytodawcę po trzech latach spłaty zadłużenie z tytułu kapitału wyniosło 252 723,61 zł, czyli wzrosło o 80 %. Przedstawione powyżej rozważania sprowadzające się do przyjęcia, że w przypadku kredytu denominowanego czy indeksowanego do waluty obcej wymogiem zgodności z ustawą takiej umowy jest takie ukształtowanie postanowień umowy (ograniczenie denominacji/indeksacji), aby kwota kredytu podlegająca spłacie nie mogła być inna (nie znaczy identyczna) niż kwota oddana do dyspozycji kredytobiorców – były propozycją analizy i rozwiązania wspomnianego problemu.

Jeszcze innym zagadnieniem była kwestia sposobu posłużenia się w spornym kontrakcie mechanizmem waloryzacji.

Po pierwsze nie powinno nasuwać wątpliwości, że mechanizm indeksacji czy denominacji świadczenia umownego oparty na odniesieniu wartości tego świadczenia do waluty obcej powinien zasadać się na jasnym określeniu kursu tej waluty służącego do przeliczania. Jak wyraził to Sąd Najwyższy w wyroku z 19 grudnia 2017 roku (I CSK 139/17), przy waloryzacji nawiązującej do wartości waluty obcej istotne znaczenie ma zawsze odpowiednie określenie miarodajnego kursu tej waluty do waluty polskiej. Jak obszernie wyjaśniono to w pierwszej części rozważań tego wymogu oceniająca umowa nie spełniała. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono jednej ze stron umowy (bankowi), nie określając kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Trudno uznać, że stosowanie w toku indeksacji/denominacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji/denominacji. Warto dodatkowo zauważyć, że choć sporna umowa odnosiła się do waluty obcej jako do miernika wartości świadczenia, do zwrotu którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to z przyczyn niewynikających z natury indeksacji czy denominacji przewidywała dwa różne kursy waluty stosowane w trakcie jej realizacji, to jest kurs kupna i kurs sprzedaży, co dodatkowo wypaczało sens jej stosowania.

Trafnie zwraca się uwagę na funkcję denominacji czy indeksacji walutowej w umowie kredytu bankowego. Instytucja ta służyć ma przede wszystkim utrzymaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne czy denominacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem służy przewidziana w art. 358 (1) § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358 (1) k.c.). Przedmiotem sporu był kredyt złotowy, z czego wynikało, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej waluty kredytu, czyli złotego polskiego. Prawdłowo i zgodnie z prawem dobrany, miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że denominowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki, a taką walutą jest frank szwajcarski, spełnia funkcje, jakim ma służyć waloryzacja umowna.

Jak się przyjmuje, uzgodnione przez strony odsetki umowne, w tym zastrzeżone w umowie o kredyt, mogą pełnić funkcję waloryzacyjną (por. uchwała Sądu Najwyższego z 19 marca 1998 roku, III CZP 72/97, OSNC 1998/9/133, tak również E. Gniewek i P. Machnikowski (red.), w Kodeks cywilny. Komentarz, nb 1. do art. 359). Ta funkcja odsetek w spornej umowie, obok podstawowej funkcji wynagrodzenia za korzystanie z przekazanych środków pieniężnych, nie może budzić wątpliwości wobec ustalenia zmiennej stopy oprocentowania. Tym większej ostrożności wymagało stosowanie umownej waloryzacji obok zastrzeżenia zmiennego oprocentowania.

Stosownie do § 1 art. 58 k.c., czynność prawna sprzeczna z ustawą albo mająca na celu obejście ustawy jest nieważna, chyba że właściwy przepis przewiduje inny skutek, w szczególności ten, iż na miejsce nieważnych postanowień czynności prawnej wchodzi odpowiednie przepisy ustawy. W myśl § 2 tego przepisu, nieważna jest czynność prawna sprzeczna z zasadami współżycia społecznego. Jak stanowi § 3 art. 58 k.c., jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana.

Nie ulegało kwestii, że bez omówionych wyżej postanowień o umożliwieniu kredytodawcy kształtowania wedle jego woli w trakcie wykonywania umowy wysokości świadczenia własnego i kredytobiorców, a zwłaszcza bez klauzuli denominacyjnej, której zakres nie został w żaden sposób ograniczony, sporna umowa nie byłaby zawarta. Była ona zatem w całości nieważna.

W tym miejscu warto przywołać słuszne zapatrywanie, że choć ograniczenia swobody umów obowiązują z mocy prawa, to faktycznie nie wywołają skutku prawnego, jeśli żadna ze stron umowy jej nie zakwestionuje. W konsekwencji np. kontrakt sprzeczny z ustawą może zostać zawarty i być wykonywany tak długo, jak obie strony się na to godzą i żadna nie wystąpi do sądu o stwierdzenie nieważności tej umowy ze względu na naruszenie art. 353(1) k.c. (tak Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 38. do art. 353 (1)). Wynika stąd, że wieloletnie wykonywanie przez strony spornej umowy nie stanowiło przeszkody do badania jej ważności i ostatecznie ustalenia, że była ona nieważna.

Z kolei posiadanie przez powodów roszczenia o zawarcie aneksu do umowy, nie sanuje nieważnej czynności prawnej. Powodowie nie mają nawet obowiązku wystąpić takim roszczeniem do pozwanego. Zresztą samo zawarcie aneksu do nieważnej umowy nie wpływa na jej ważność.

Wejście w życie art. 4 i 5 ust. 2 ustawy z 29 lipca 2011 roku o zmianie ustawy prawo bankowe oraz niektórych innych ustaw w odniesieniu do umów o kredyt mieszkaniowy zawartych przed 26 sierpnia 2011 r. i wykonywanych w tej dacie, wywarło taki skutek, że strony umowy, w formie aneksu do umowy o kredyt, mogą ukształtować odmiennie niż w umowie sposób i termin ustalenia kursu wymiany walut, na podstawie którego wyliczona została kwota kredytu zdenominowanego w walucie obcej wysokość jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasady przeliczania na spłatę kredytu. Ustawowe zobowiązanie do dostosowania jednego z postanowień umowy o kredyt denominowany do wymogów prawa dotyczyło – co nie ulega kwestii – tylko umów ważnie zawartych, w których znalazły się niedozwolone postanowienia, z mocy wspomnianych przepisów wymagające uzupełnienia. Taka sytuacja nie miała miejsca w sprawie, gdyż umowa stron z przyczyn omówionych wyżej była w całości nieważna od chwili jej zawarcia, zatem omawiany przepis nie mógł mieć do niej zastosowania.

Podsumowując należało uznać, że umowa zawarta przez powodów z pozwanym bankiem 24 lipca 2006 roku była nieważna z uwagi dwie jej istotne wady prawne. Po pierwsze w umowie brak było określenia wysokości świadczenia, do spełniania którego zobowiązani byli zarówno kredytodawca jak i kredytobiorcy, to jest nie określono kwoty udzielonego kredytu, ani kwot rat, w których miał być spłacany kredyt. Nie ustanowiono obiektywnego i weryfikowalnego sposobu ich ustalenia, a także nie określono wysokości kwoty, która miała być wypłacona powodom jako „kredyt do wypłaty”. Po wtóre treść umowy była sprzeczna z art. 69 prawa bankowego w tym aspekcie, że zastosowany w umowie sposób waloryzacji powodował, że kredytobiorca mógł być – i w okolicznościach sprawy był – zobowiązany do zwrócenia bankowi kwoty innej niż kwota przekazanego mu wcześniej kredytu.

Nawet gdyby uznać, że wyżej omówione wady prawne nie powodowały nieważności przedmiotowej umowy, rozważenia wymagała kwestia istnienia w umowie postanowień niedozwolonych i ewentualnej nieważności umowy z tego powodu. Powodowie przedmiotową umowę zawarli bowiem jako konsumenci.

Zgodnie z § 1 art. 385 (1) k.c., postanowienia umowy zawieranej z konsumentem nieuzgodnione indywidualnie nie wiążą go, jeżeli kształtują jego prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, rażąco naruszając jego interesy (niedozwolone postanowienia umowne). Nie dotyczy to postanowień określających główne świadczenia stron, w tym cenę lub wynagrodzenie, jeżeli zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Z przywołanego przepisu wynika zatem, że aby uznać postanowienie umowne za niedozwolone powinny zostać spełnione następujące przesłanki:

- a. postanowienie nie było indywidualnie uzgodnione (nie było negocjowane),
- b. postanowienie nie dotyczy sformułowanych jednoznacznie głównych świadczeń stron,

c. w wyniku zawarcia w umowie tego postanowienia prawa i obowiązki konsumenta zostały ukształtowane w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami,

d. doszło tym samym do rażącego naruszenia interesów konsumenta.

Stosownie do art. 385 (2) k.c., oceny zgodności postanowienia umowy z dobrymi obyczajami dokonuje się według stanu z chwili zawarcia umowy, biorąc pod uwagę jej treść, okoliczności zawarcia oraz uwzględniając umowy pozostające w związku z umową obejmującą postanowienie będące przedmiotem oceny.

Nie było sporne pomiędzy stronami, że powodowie zawierając sporną umowę działali jako konsumenci.

W okolicznościach sprawy nie budziło wątpliwości Sądu, że powodowie nie mieli wpływu na kształt kwestionowanych postanowień. Od decyzji powodów zależało czy zawrzeć umowę, w jakiej wysokości chcieliby zaciągnąć kredyt i na jaki okres. Powodowie mogli negocjować wysokość oprocentowania kredytu. Pozostałe postanowienia umowne znajdowały się we wzorcu umowy zaproponowanym przez bank, który nie podlegał negocjacom i nie był negocjowany.

Pozwany podnosił, że powodowie mogli wybrać rachunek do spłaty kredytu, w tym rachunek w walucie CHF, co wynikało z wzorca umownego banku. Strona pozwana jednak nie wykazała, by taki wzór został przedstawiony powodom. Przede wszystkim jednak pozwany nie wykazał, że powodowie indywidualnie uzgodnili postanowienia dotyczące klauzul waloryzacyjnych w części dotyczącej sposobu ustalenia wysokości kursu walut.

Warto podnieść, że nie stanowi co do zasady postanowienia abuzywnego samo uzgodnienie przez strony, że kredyt zaciągnięty w jednej walucie może być spłacany w innej. To samo dotyczy postanowienia o udzieleniu kredytu w złotych, denominowanego do innej waluty, z jednoczesnym uzgodnieniem, że będzie jednak spłacany w złotych.

Klauzulą niedozwoloną jest natomiast ustalenie, że bank może dokonywać przeliczenia kwoty kredytu i jego rat, w mechanizmie denominacji czy przeliczenia rat na inną walutę, według dowolnie określonych przez siebie kursów, co można wyraził formułą: „według kursów obowiązujących w banku”.

W tym miejscu zaznaczenia wymaga, że stosownie do § 4 art. 385 (1) k.c., ciężar dowodu, że postanowienie zostało uzgodnione indywidualnie, spoczywa na tym, kto się na to powołuje. Pozwany chociaż powołał się na indywidualne uzgodnienie postanowień, które powodowie kwestionowali, nie przedstawił dowodów, aby były one z nimi negocjowane. Samo przeczenie stanowisku powodów, którzy twierdzili, że nie uzgadniano z nimi zapisów umowy nie było wystarczające. Żaden z przesłuchanych pracowników banku nie pamiętał okoliczności zawierania umowy z powodami. Dowody zebrane w sprawie wskazywały, że powodowie nie mieli żadnego wpływu na treść kwestionowanych postanowień umownych, ani bank nie przewidywał możliwości ich zmiany.

Z uwagi na znaczną ilość spraw wpływających do tut. Sądu, w których stroną są pozwany i jego klienci, wiadomo z urzędu, że kwestionowane przez powodów postanowienia mają tożsame, bądź bardzo zbliżone brzmienie w wielu umowach, stanowiących podstawę sporu w sprawach toczących przed tut. Sądem, co jasno wskazuje, że nie były one negocjowane, tylko pochodziły z wzorca umowy, którym posługiwał się pozwany.

Przed dokonaniem analizy przesłanki wskazanej wyżej pod lit. b, warto wymienić postanowienia umowne kwestionowane przez powodów. Były to postanowienia zawarte w: § 1 ust. 8, § 5 ust. 3 pkt 2, § 5 ust. 4, § 13 ust. 7 i § 18 ust. 1 umowy dotyczące definicji tabeli kursów walut, wypłaty kredytu w walucie polskiej na zobowiązania na terenie kraju, waloryzacji przy wypłacie i spłacie kredytu oraz waloryzacji zadłużenia przeterminowanego.

Głównymi obowiązkami stron umowy kredytu był obowiązek określenia wysokości udzielonego kredytu, w tym po jego denominacji i obowiązek określenia wysokości rat kredytu do spłaty. Skoro tak, to znaczy, że o ich ewentualnym abuzywnym charakterze można byłoby mówić tylko wówczas, gdyby nie zostały sformułowane w sposób jednoznaczny.

Postanowienie sformułowane jednoznacznie, to takie które wyrażono prostym i zrozumiałym językiem. Postanowienie niejednoznaczne, to takie, które nie jest dla konsumenta łatwo zrozumiałe.

Jeśli chodzi o kwotę kredytu to nie została ona w umowie określona. Strony ustaliły jedynie, że po denominacji wyniesie ona 57 609,86 CHF (§ 2 ust. 1 umowy). Wypłacona na rzecz kredytobiorców miała natomiast być kwota w złotych, która zgodnie z umową została określona jako wynik przeliczenia na polskie złote kwoty kredytu wskazanej we frankach szwajcarskich według kursu kupna dla dewiz, zgodnie z tabelą kursów obowiązującą w banku w dniu realizacji zlecenia płatniczego (§ 5 ust. 3 i 4 umowy).

Jeśli chodzi o kwotę raty kredytu, to miała ona wynosić „równowartość kwoty kredytu lub raty w walucie wymiennej, w której udzielony jest kredyt, według obowiązującego w (...) SA w dniu wymagalności, kursu sprzedaży dla dewiz (aktualna Tabela kursów)”, co wynika z § 13 ust. 7 umowy. W § 12 ust. 4 umowy wskazano, że „Kredytobiorca będzie spłacał zadłużenie z tytułu kredytu i odsetek w wysokości podanej w zawiadomieniu o wysokości spłaty do dnia 1 lipca 2016 r., w ratach annuitetowych”.

Nie można uznać za jednoznaczne takiego ukształtowania treści umowy o kredyt udzielony w złotych polskich i denominowany do waluty obcej, z którego nie wynika kwota udzielonego kredytu. W przypadku kredytu denominowanego o jednoznaczności można byłoby mówić jedynie wówczas, gdyby umowa określała wysokość udzielonego kredytu w dniu jej zawarcia.

Wskazanych postanowień nie można też było uznać za jednoznaczne, gdyż odsyłały do nieokreślonych w umowie wielkości, a mianowicie kursów z tabel kursów walut obowiązujących w pozwanym banku. Wielkości tych nie dawało się sprecyzować w świetle treści umowy, która nie przesądzała, w jaki sposób kursy sprzedaży i kupna z tabel banku będą określone. W chwili zawarcia umowy powodowie, ani zresztą przedstawiciele banku, którzy zawierali z nimi umowę, nie znali konkretnych wartości, jakie mogły się pojawić w tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania kwoty kredytu wyrażonej w walucie obcej na polskie złote, celem wypłaty kredytu, ani w dniach wyliczania kolejnych rat do spłaty. Umowa nie określała podstaw, aby je ustalić. Określenie wysokości kursów walut z tabel banku zostało pozostawione swobodzie banku.

Jeśli idzie o określenie wysokości świadczenia kredytobiorców w postaci raty kredytu, to trudno było uznać za jednoznaczne zapisanie w umowie, że ma ona stanowić „równowartość kwoty kredytu lub raty w walucie wymiennej, w której udzielony jest kredyt”. Taki zapis nie dawał podstaw do jednoznacznego określenia wysokości raty kredytu. Nie wynikało z niego przykładowo, ile kapitału znajdzie się w poszczególnych ratach kredytu. Podobnie jak brzmienie postanowienia, że raty będą annuitetowe (równe), w wysokości podanej w zawiadomieniu przesyłanym przez bank. Umowa nie określała, czym ma się kierować pozwany wpisując wysokość raty do wspomnianego zawiadomienia, ani w jaki sposób kwota raty wpisanej do zawiadomienia ma się odnosić do kwoty udzielonego kredytu, okresu spłaty, czy ustalonego oprocentowania.

Chociaż udzielony kredyt miał charakter kredytu denominowanego, nieokreślonego w ustawie, to umowa nie zawierała jego definicji. W słowniczku pojęć (par. 1 umowy) nie wskazano też co oznaczała „spłata w ratach annuitetowych”, gdy z postanowień umowy wynikało, że oprocentowanie kredytu jest zmienne, a wysokość raty jest zależna od kursu waluty, do której kredyt denominowano.

Wymienione przez powodów postanowienia należało zatem ocenić jako niejednoznaczne.

Wbrew stanowisku pozwanego nie można było bowiem uznać za jasne postanowienia umowy, które przyznawało bankowi uprawnienie do dokonania przeliczeń na potrzeby ustalenia „kwoty kredytu do wypłaty” wskazanej w umowie kwoty kredytu po denominacji, wyrażonych w walucie obcej, z użyciem dowolnie wybranego przez bank kursu waluty obcej, nieznanego w chwili zawarcia umowy. Podobnie przy określaniu wysokości raty kredytu, która miała być obliczona poprzez pomnożenie nieznanego i nieokreślonego w umowie kwoty w walucie obcej przez kurs sprzedaży tej waluty wskazany w tabeli banku w dniu spłaty raty. Innymi słowy mnożenie określonej (a tym bardziej nieokreślonej

– jak w przypadku raty) kwoty przez nieznaną i niemożliwą do określenia przez kredytobiorcę wielkość kursu nie dawało pewnego wyniku, tylko stanowiło niewiadomą.

O jednoznaczności postanowień dotyczących wysokości rat trudno było nadto mówić, skoro umowa w tym zakresie, przewidywała jedynie ogólnikowo, że spłata kredytu powinna nastąpić w wysokości wskazanej w doręczanym kredytobiorcy raz na 3 miesiące zawiadomieniu. W umowie nie zawarto natomiast postanowień, które pozwoliłyby zweryfikować kwoty wskazywane w doręczanych kredytobiorcy zawiadomieniach, nie licząc określenia, że mają to być raty równe. Nie wskazano, ani nie opisano, jak w oparciu o dane z umowy mają zostać policzone raty, aby kredytobiorca mógł samodzielnie sprawdzić wyliczenie podane w przesłanym mu piśmie określającym wysokość rat do spłaty. Jednocześnie kredytobiorca otrzymywał informację, że raty – w przeliczeniu na złote polskie – będą ulegały ciągłemu wahaniu z uwagi na zmianę kursu waluty obcej. Z umowy nie wynikało nadto, o jakich ratach równych mowa, skoro oprocentowanie kredytu było z góry ustalone jako zmienne.

Podsumowując należało stwierdzić, że niejednoznaczność postanowień dotyczących kwoty udzielonego kredytu, kwoty „kredytu do wypłaty” i określenia rat pozwalała badać czy nie były one abuzywne.

W dalszej kolejności należało przejść do ustalenia czy klauzule umowne kwestionowane przez powodów kształtowały ich prawa i obowiązki w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco naruszały ich interesy.

Dobre obyczaje to reguły postępowania niesprzeczne z etyką i moralnością. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są: niedoinformowanie drugiej strony umowy, spowodowanie jej dezorientacji, wywołanie u klienta błędnego przekonania, wykorzystanie niewiedzy klienta lub jego naiwności, ukształtowanie stosunku prawnego niezgodnie z zasadą równorzędności stron. Sprzeczne z dobrymi obyczajami są działania potocznie określane jako nieuczciwe, nierzetelne, odbiegające od przyjętych standardów postępowania (T. Szanciło w głosie do uchwały SN z 13 stycznia 2011 r., III CZP 119/10, Głosa 2012/2/71-75).

Rażące naruszenie interesów konsumenta ma miejsce, gdy umowa przewiduje nieusprawiedliwione dysproporcje, na niekorzyść konsumenta, w rozłożeniu umownych praw i obowiązków. Chodzi o zawarcie w umowie postanowień, które szczególnie mocno godzą w interesy majątkowe konsumenta.

Przed zawarciem przedmiotowej umowy udzielono powodom wyjaśnień na temat kredytu denominowanego. Powodowie zostali pouczeni, że zaciągając zobowiązanie w postaci kredytu denominowanego są narażeni na ryzyko zmiany kursów walutowych, konsekwencją którego jest ciągłe wahanie zarówno wysokości rat spłaty, jak i wysokości zadłużenia z tytułu kredytu w przeliczeniu na złote polskie (oświadczenie – k. 293).

W ocenie Sądu, samo ogólnikowe pouczenie, że z zaciąganiem kredytem wiąże się ryzyko wynikające ze zmienności kursu waluty, którym kredyt waloryzowano, bez wskazania, że ryzyko to jest w umowie w żaden sposób ograniczone i bez wskazania na rzeczywiste dane o zmienności kursów waluty waloryzacji w stosunku do złotego polskiego, czy innych walut, w okresie o podobnej długości, jak okres kredytowania, nie mogło być uznane za wystarczające.

Należało również zwrócić uwagę na sposób poinformowania kredytobiorcy o kosztach kredytu. Koszty te – w § 10 ust. 4 umowy – określono szacunkowo na kwotę 66 357,03 zł. Już samo oszacowanie kosztów na określoną kwotę – nawet jeśli z zaznaczeniem, że chodzi o całkowity koszt kredytu na dzień zawarcia umowy – należało uznać za mylące, gdyż ze wskazania kwoty kosztów wynikało, że są one ograniczone. Tymczasem – z uwagi na konstrukcję umowy wynikającą z zastosowania waloryzacji kredytu kursem waluty obcej – rzeczywisty całkowity koszt zaciągniętego przez powodów kredytu był wielkością nie do przewidzenia i w żaden sposób nieograniczoną, gdyż zależną od uznaniowo wskazywanego przez bank kursu waluty, według którego kwota kredytu została waloryzowana, a który mógł się zmieniać w sposób nieograniczony. Zresztą o tym aspekcie umowy, a mianowicie, że kosztem kredytu dla kredytobiorcy będzie też wzrost wartości salda kredytu wyrażonego w walucie obcej, w ogóle nie wspomniano. Wskazując na koszty kredytu pominięto też wielkość spreadu stosowanego przy ustalaniu kursów waluty wpisywanych

do tabel banku, które miały być wykorzystane na obu etapach przewidzianej umową waloryzacji. Takie przedstawienie kosztów kredytu z pominięciem istotnych ich składników należało ocenić jako dezinformujące.

Niewątpliwie postanowienia umowy określone w § 5 ust. 4 i § 13 ust. 7 kształtowały prawa i obowiązki powodów w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, gdyż przyznawały profesjonalnej stronie umowy uprawnienie do kształtowania wysokości świadczenia kredytobiorców w sposób dowolny, co wynikało z przyznanej umową bankowi swobody we wskazywaniu kursu waluty obcej używanego w obu etapach waloryzacji. Abuzywność spornych postanowień wynikała z braku obiektywnych wskaźników, które pozwalałyby na wyliczenie kursu waluty potrzebnego do obu etapów waloryzacji, czego konsekwencją było pozostawienie bankowi swobody w ich oznaczaniu. Konsument w świetle treści tych postanowień uzależniony był od decyzji banku, który ustalał kursy potrzebne do przewidzianych umową przeliczeń w sposób znany tylko bankowi, na co kredytobiorca nie miał żadnego wpływu, nie mógł tego zweryfikować. Konsumentowi pozostawało jedynie podporządkować się decyzji banku (por. wyrok tut. Sądu z 31 maja 2017 r., II C 920/15). Takie ukształtowanie klauzuli waloryzacyjnej, zgodnie z którym bank może w sposób dowolny i niepoddający się weryfikacji ustalać kursy waluty, stanowiące narzędzie indeksacji/denominacji, a tym samym wpływać na wysokość własnych korzyści i generować dodatkowe i nieprzewidziane umową koszty dla kredytobiorcy, rażąco narusza zasadę równowagi kontraktowej na niekorzyść konsumenta i dobre obyczaje (por. wyrok SA w Warszawie z 21 października 2011 r., VI ACa 420/11).

Klauzulą abuzywną jest postanowienie umowne zezwalające stronie (bankowi) na dowolne kształtowanie wysokości świadczenia drugiej strony. Takie postanowienie nie przestaje być niedozwolone tylko dlatego, że zostało wykorzystane ze stosunkowo niewielkim pokrzywdzeniem kontrahenta. Niedozwolony charakter klauzuli i konieczność jej wyeliminowania z umowy wynika bowiem z nieakceptowalnego oddania jednej ze stron uprawnienia do określenia wysokości świadczenia drugiej strony, niezależnie od tego czy strona zastrzegająca korzystne dla siebie świadczenie wykorzystwała swą uprzywilejowaną pozycję tylko w umiarkowanym stopniu.

W świetle art. 385 (1) k.c. kontroli podlega treść umowy, a nie sposób jej wykonania czy też sposób ewentualnego wykorzystania badanego postanowienia umownego przez przedsiębiorcę, na którego korzyść postanowienie to zostało zastrzeżone. Postanowienie umowne skutkujące rażącą dysproporcją uprawnień i obowiązków kontraktowych na niekorzyść konsumenta jest abuzywne od chwili zawarcia umowy, bez względu czy i jak przedsiębiorca skorzysta z przewidzianych nim uprawnień. Ocena zgodności postanowień umowy z dobrymi obyczajami dokonywana jest na dzień zawarcia umowy. Oznacza to, że kontroli podlega samo uprawnienie do stosowania danej klauzuli, a nie sposób jego wykorzystania. Gdyby oceniając pod kątem ewentualnej abuzywności postanowienia umowy należało brać pod uwagę sposób wykonywania umowy, to o stwierdzenie dozwolonego czy też niedozwolonego charakteru jej postanowień można byłoby się pokusić dopiero po wykonaniu umowy. Poglądu takiego nie można zaakceptować z przyczyn oczywistych (por. uzasadnienie wyroku tut. Sądu z 28 września 2016 r., XXVII Ca 678/16 i przedstawione tam argumenty). Z tych właśnie względów wysokość kursów CHF, jakie bank przyjmował do rozliczania przedmiotowej umowy, nie miała znaczenia dla oceny abuzywnego charakteru jej postanowień.

O ewentualnej abuzywności konkretnego postanowienia lub postanowień należy decydować przy uwzględnieniu całokształtu umowy. Rozważenia rozkładu również innych praw i obowiązków pomiędzy strony. Fakt, że jedna z klauzul niedozwolonych zawarta w umowie skutkuje określonymi kosztami dla konsumenta nie może być przesądzający dla oceny całej umowy. Istotne dla oceny ważności całej umowy jest łączne nagromadzenie elementów niedozwolonych, a omawiana klauzula jest tylko jednym z nich. W spornej umowie doszło zaś do znacznego nagromadzenia elementów niedozwolonych, o czym niżej.

Innym postanowieniem umownym, które – zdaniem Sądu – kształtowało prawa i obowiązki konsumenta w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami było postanowienie o waloryzowaniu kwoty udzielonego powodowi kredytu, bez żadnego ograniczenia ryzyka kursowego. Co istotne argument tu omawiany pozostaje doniosły, nawet gdyby założyć, że w umowie stron posłużono się odniesieniem wysokości świadczeń nie do kursu z tabel banku (dowolnego) tylko do kursu rynkowego, czy średniego NBP. Skutkiem braku w umowie jakiegokolwiek bariery w stosowaniu klauzuli waloryzacyjnej było, że w przypadku znaczącego wzrostu kursu waluty kredytobiorcy byli zobligowani

postanowieniami umowy do zwrotu kwoty kredytu po dokonanej waloryzacji w rozmiarze nieporównywalnym do kwoty otrzymanego kredytu, co rażąco naruszało interesy konsumenta. Nie wymaga obszernego wyjaśnienia, że postanowieniu umowne zawarte w spornym kontrakcie, które umożliwiało domaganie się przez bank od kredytobiorców, w przypadku znaczącego wzrostu kursu waluty obcej, np. o 100 % w porównaniu z dniem wypłaty kredytu, zwrotu dwukrotności udzielonego im kredytu było dla nich rażąco niekorzystne, czego nie mogło rekompensować niższe oprocentowanie kredytu.

Za abuzywne należało również uznać postanowienie z § 13 ust. 5 umowy przewidujące wskazywanie przez pozwanego banku kredytobiorcom wysokości rat celem spłacania kredytu w zawiadomieniu przesyłanym kredytobiorcom raz na 3 miesiące. Znowu wypada stwierdzić, że sprzeczne z dobrymi obyczajami jest takie ukształtowanie postanowień umowy, które pozwala przedsiębiorcy wskazywać konsumentowi wysokość jego świadczenia w piśmie przesyłanym już po zawarciu umowy.

Stosownie do art. 385 (1) § 2 k.c., jeżeli postanowienie umowy zgodnie z § 1 tego przepisu nie wiąże konsumenta, strony są związane umową w pozostałym zakresie. Przepis ten może znaleźć zastosowanie, jeżeli to co po wyeliminowaniu postanowień niedozwolonych wciąż stanowi umowę nadaje się do wykonania. Tak w przypadku spornej umowy nie było. Po wyeliminowaniu postanowień o waloryzacji kredytu, w tym postanowień o sposobie przeliczania kwoty kredytu na złote polskie, a następnie salda kredytu wyrażonego w CHF na złote polskie celem ustalenia kwoty raty, okazuje się, że w umowie podpisanej przez strony nie ma podstawowych elementów konstrukcyjnych.

Założeniem umowy było bowiem, że uzgodnione przez strony oprocentowanie będzie oparte na stopie LIBOR, adekwatnej do salda kredytu wyrażonego w walucie obcej. Wobec uznania, że niedozwolony jest mechanizm denominacji bez ograniczenia możliwości wpływu tej waloryzacji na wysokość kredytu do spłaty, zakładający nadto dowolność banku w ustalaniu kursu waluty używanego do przeliczeń, umowa nie zawiera postanowień określających wynagrodzenie banku za udzielenie kredytu. Tym wynagrodzeniem nie mogły być zastrzeżone w umowie odsetki, gdyż ich wysokość strony skalkulowały w odniesieniu do zwaloryzowanej do waluty obcej kwoty kredytu.

To samo dotyczy wyeliminowania postanowienia umownego o wskazywaniu przez bank wysokości raty w piśmie nadsyłanym po wypłacie kredytu. Wyeliminowanie tego postanowienia sprawiało, że pozostałe w umowie zapisy nie dawały podstaw do obliczenia wysokości rat, w których kredyt miałby być spłacany. Z umowy nie wynikało w szczególności, jaką częścią każdej raty ma być kapitał, ani w jaki sposób mają być spłacane odsetki (na bieżąco, czy niekoniecznie w okresie, za który zostały naliczone). Wysokości raty nie można więc było określić w sposób obiektywny nawet przy użyciu tzw. matematyki finansowej, która wymaga oznaczenia wszystkich potrzebnych do wyliczeń parametrów.

Nie istniały przepisy dyspozytywne, które można byłoby zastosować, aby wyeliminować wymienione braki i uniknąć stwierdzenia nieważności spornej umowy. W istocie umowa wymagałaby ustalenia przez Sąd za strony tak wysokości udzielonego kredytu, jak też kwoty „kredytu do wypłaty” po przeliczeniu salda kredytu wyrażonego w walucie obcej na złotówki, wprowadzenia mechanizmu ograniczającego działanie waloryzacji tak, aby kwota po waloryzacji nie była kwotą inną niż kwota udzielonego kredytu, a także wysokości rat, w jakich kredyt powinien być spłacany, w tym wynagrodzenia banku za jego udzielenie.

Nie ma dyspozytywnych przepisów ustawy, ani ustalonych zwyczajów, które pozwalałyby sądowi określić za strony umowy wysokość salda udzielanego kredytu, ograniczyć mechanizm waloryzacji, aby jej zastosowanie mieściło się w ustawowych granicach definicji kredytu i ustalić wysokość rat, w których kredyt ma być spłacany.

Przewidując możliwość uznania niektórych postanowień umowy za niedozwolone pozwany powołał się na wyrok Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 30 kwietnia 2014 roku (C-26/13), w myśl którego w przypadku uznania danego postanowienia za abuzywne, przepis art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 nie sprzeciwia się uregulowaniu krajowemu, które pozwala sądowi krajowemu zarządzić skutkiem nieważności tego postanowienia poprzez zastąpienie go przepisem prawa krajowego o charakterze dyspozytywnym.

Pogląd ten – nawet gdyby uznać, że w polskim porządku prawnym istnieją dyspozytywne przepisy prawa, które mogą zastąpić wymienione wyżej postanowienia abuzywne - nie zasługiwał, zdaniem Sądu orzekającego w sprawie, na uznanie z przyczyn zasadniczych, o których mowa niżej, a sprowadzających się do stwierdzenia, że takie orzeczenie stanowiłoby zachętę do dalszego stosowania klauzul niedozwolonych.

Nie można było stracić z pola widzenia, że przedsiębiorca stosuje klauzule niedozwolone zasadniczo w celu osiągnięcia większych zysków niż możliwe przy zawieraniu umów zgodnych z zasadami uczciwego obrotu. Jeśli konsekwencją wyeliminowania klauzul niedozwolonych z umowy miałyby być jedynie takie jej ukształtowanie, w wyniku którego przedsiębiorca uzyskiwałby z niej godziwy zysk, to przedsiębiorca nie miałby wystarczającego powodu, aby przestać je stosować. Mając do wyboru umowę z klauzulami niedozwolonymi i szansą na nadzwyczajne korzyści z nich wynikające (jeśli jedyną konsekwencją, która może go spotkać będzie ograniczenie zysku do uczciwego poziomu) i umowę bez klauzul abuzywnych, która zapewni mu tylko uczciwy zysk, nigdy nie zrezygnuje ze stosowania tychże klauzul. Naturalnym celem każdego przedsiębiorcy jest bowiem maksymalizacja zysku.

Z uwagi na powyżej opisany mechanizm działania przedsiębiorców na rynku w wyroku Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej z 14 czerwca 2012 roku (C-618/10) stwierdzono, że: „z brzmienia ust. 1 art. 6 dyrektywy 93/13/EWG wynika, że sądy krajowe są zobowiązane wyłącznie do zaniechania stosowania nieuczciwego warunku umownego, aby nie wywierał on obligatoryjnych skutków wobec konsumenta, przy czym nie są one uprawnione do zmiany jego treści. Umowa powinna bowiem w zasadzie nadal obowiązywać, bez jakiegokolwiek zmiany innej niż wynikająca z uchylenia nieuczciwych warunków, o ile takie dalsze obowiązywanie umowy jest prawnie możliwe zgodnie z zasadami prawa wewnętrznego. Dyrektywa 93/13 zobowiązuje państwa członkowskie, jak wynika z jej art. 7 ust. 1 w związku z jej motywem 24, do zapewnienia stosownych i skutecznych środków „mających na celu zapobieganie stałemu stosowaniu nieuczciwych warunków w umowach zawieranych przez sprzedawców i dostawców z konsumentami”. W tym kontekście należy zatem stwierdzić, że gdyby sąd krajowy mógł zmieniać treść nieuczciwych warunków zawartych w takich umowach, takie uprawnienie mogłoby zagrażać realizacji długoterminowego celu ustanowionego w art. 7 dyrektywy 93/13. Uprawnienie to przyczyniłoby się bowiem do wyeliminowania zniechęcającego skutku wywieranego na przedsiębiorców poprzez zwykły brak stosowania takich nieuczciwych warunków wobec konsumentów (zob. podobnie postanowienie w sprawie (...), pkt 41 oraz przytoczone tam orzecznictwo), ponieważ nadal byłiby oni zachęceni do stosowania rzeczonych warunków wiedząc, że nawet gdyby miały one być unieważnione, to jednak umowa mogłaby zostać uzupełniona w niezbędnym zakresie przez sąd krajowy, tak aby zagwarantować w ten sposób interes rzeczonych przedsiębiorców”.

Podobne stanowisko zostało wyrażone w wyrokach TSUE z 4 czerwca 2009 r. (C-243/08), z 15 marca 2012 r. (C-453/10), z 30 maja 2013 r., (C-397/11) i z 21 stycznia 2015 r. (C-482/13).

Z tych względów nie do zaakceptowania był pogląd wyrażony w wyroku Sądu Najwyższego z 14 lipca 2017 r. (II CSK 803/17), że należy dopuścić możliwość stosownego wypełnienia luk w umowie po stwierdzeniu abuzywności określonego postanowienia. Pogląd ten zresztą został wyrażony w oderwaniu od wyżej wymienionego orzecznictwa TSUE oraz dyrektywy 93/13. Analizowana przez Sąd Najwyższy umowa została bowiem zawarta przed dniem wejścia Polski do Unii Europejskiej.

Podsumowując ostatnią część wywodów należało dojść do wniosku, że przedmiotowa umowa oceniana przez pryzmat przepisów k.c. o niedozwolonych postanowieniach umownych również musiała zostać uznana za niewiążącą w całości.

Warto nadto odnieść do okoliczności sprawy przywołaną przez pozwanego w odpowiedzi na pozew zasadę dokonywania wykładni umowy na korzyść jej istnienia, w myśl której w razie wątpliwości postanowieniom umowy należy przypisać takie znaczenie, które pozwoli na utrzymanie jej ważności. Ta zasada współbrzmi z kolejną, a mianowicie, że umowy zawierane są po to, aby ich przestrzegać. W odniesieniu do tej ostatniej wymaga wyartykułowania, że nakaz przestrzegania umów dotyczy jednak tych, które zostały ważne zawarte, jak też tych, które po wyłączeniu z ich treści klauzul niedozwolonych, dają się utrzymać. Skoro istniały omówione wyżej powody do uznania przedmiotowej umowy za nieważną, ewentualnie za niezdatną do dalszego wykonywania z uwagi na

wyeliminowanie jako niedozwolonych takich jej postanowień, które dotyczyły istotnych ustaleń umownych, to sam fakt obowiązywania w polskim systemie prawnym zasady, że umów należy przestrzegać, nie mógł skutkować oddaleniem powództwa. W kwestii dokonywania wykładni na korzyść kontraktu, to jej przesłanką są wątpliwości, co do treści umowy. Sporna umowa tymczasem, w sposób jasny pozostawiała kwestię ustalania potrzebnych do jej wykonywania kursów walut w gestii banku, nie pozostawiając w tej mierze żadnych uprawnień po stronie kredytobiorców. Wyraźnie nie wynikał z niej też żaden mechanizm ograniczenia skutków waloryzacji, który mógłby utrzymać „kwotę kredytu do spłaty” na poziomie zbliżonym do „kwoty kredytu do wypłaty”. To samo dotyczy swobody, z którą pozwany mógł określać wysokość świadczenia powodów przesyłając im zawiadomienie o wysokości rat. Wbrew stanowisku pozwanego nie wymagało przypisywania pozwanemu złej wiary, tylko rzeczywistego odczytania zapisanych w umowie praw i obowiązków stron, aby uznać, że zostały one określone w sposób naruszający przepisy o naturze zobowiązań i art. 69 prawa bankowego.

Nieważność umowy o kredyt zawartej przez strony skutkowałą uznaniem za zasadne żądania powodów o zwrot tego, co na jej podstawie świadczyli w okresie od 1 września 2006 roku do 1 sierpnia 2017 roku. Jak stanowi art. 410 § 2 k.c., świadczenie jest nienależne, jeżeli czynność prawna zobowiązująca do świadczenia była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Tak właśnie stało się w okolicznościach sprawy. Czynność prawna w postaci umowy o kredyt zawartej 24 lipca 2006 roku była nieważna i nie stała się ważna po spełnieniu świadczenia. Na podstawie tej czynności powodowie świadczyli na rzecz pozwanego w ww. okresie łączną kwotę 124 194,49 zł. Zwrotu tej kwoty w częściach równych, czyli po 62 097,24 zł, mogli się zatem zasadnie domagać powodowie, gdyż zawarli umowę i spełniali świadczenia na jej poczet łącznie.

Okoliczność, że spłata kredytu następowała w oparciu o mechanizm umownego potrącenia, wskazanego w § 13 ust. 1 umowy, nie niweczył możliwości zasądzenia świadczenia powodów w oparciu o przepis art. 410 k.c. Sankcją nieważności jest dotknięta cała czynność prawna, a zatem również mechanizm spłaty rat, który odbywał się przez umowne potrącenie, a zatem nie mogło być mowy o skutecznie dokonanym potrąceniu. Jednak powodowie utrzymywali na ich rachunku bankowym kwoty wskazywane przez kredytodawcę, które pozwany bank pobierał w celu spłaty zobowiązań z nieważnej umowy, co działo się za wiedzą obu stron, które godziły się na przejście własności środków pieniężnych z powodów na pozwanego.

W odpowiedzi na pozew pozwany zajął stanowisko, że sporna umowa została zawarta w sposób ważny i nie kwestionował faktu, że w okresie objętym pozvem była ona wykonywana, to znaczy powodowie spełniali świadczenia w celu wywiązania się ze swych obowiązków umownych. Do odpowiedzi na pozew pozwany dołączył historię operacji na koncie kredytowym powodów, z której wynika, że w okresie objętym pozvem kredytobiorcy spłacali kredyt (k. 300-304 – historia operacji). Skoro powodowie spełnili w okresie objętym pozvem świadczenia w wysokości wskazywanej przez pozwanego, choćby poprzez zezwolenie na pobieranie stosownych kwot z ich rachunku bankowego, to po ustaleniu, że umowa była nieważna mieli prawo domagać się ich zwrotu.

Nieprzekonująca była koncepcja pozwanego, że nieważność umowy o kredyt przewidującej spłatę świadczeń kredytobiorców poprzez upoważnienie banku do dokonywania potrąceń z rachunku kredytobiorców mogła co najwyżej skutkować istnieniem odpowiedniej wierzytelności na rachunku bankowym powodów, a nie obowiązkiem zwrotu przez pozwanego jakichkolwiek kwot. Jak słusznie zauważył pozwany, w orzecznictwie przyjmuje się, że do rachunku bankowego stosuje się przepisy o depozycie nieprawidłowym. Jedną z konsekwencji stosowanie tej konstrukcji jest, że zadysponowanie środkami zgromadzonymi na rachunku bankowym posiadacza bez jego zgody nie prowadzi do uszczuplenia wierzytelności. Odnosząc tę konstatację do okoliczności sprawy nie można było nie odnotować, że powodowie godzili się na dokonywanie przez pozwanego pobrań środków z ich rachunku celem spełnienia ich zobowiązań z umowy o kredyt. Powodowie nie twierdzili, że pozwany pobierał środki z ich rachunku, dokonując potrąceń, bez ich zgody, tylko, że potrącenia dokonane przez pozwanego nie miały podstawy prawnej, bo umowa okazała się nieważna. Z tej racji powodowie nie posiadali w stosunku do pozwanego wierzytelności z rachunku bankowego, tylko roszczenie o zwrot świadczeń spełnionych na poczet umowy, która okazała się nieważna. Pozwany

nie twierdził zresztą, że powodowie mają na ich rachunku prowadzonym w pozwanym banku wierzytelność na kwotę dochodzona pozwem, ponad istniejący stan rachunku.

Roszczenie o zwrot nienależnego świadczenia ma charakter bezterminowy. Zgodnie z regulacją art. 455 k.c., jeśli termin spełnienia świadczenia nie jest oznaczony ani nie wynika z właściwości zobowiązania, świadczenie powinno być spełnione niezwłocznie po wezwaniu dłużnika do wykonania. Powodowie nie wykazali, że skutecznie doręczyli pozwanemu pismo z 9 sierpnia 2017 roku zawierające wezwanie do zapłaty. Brak w szczególności dowodu na okoliczność daty doręczenia tego pisma. Za skuteczne wezwanie do zapłaty można było uznać dopiero doręczenie pozwanemu odpisu pozwu, co nastąpiło 4 stycznia 2018 roku (k. 238 – z.p.o.). W okolicznościach za „niezwłoczny” należało uznać termin 7 dni, co oznaczało, że roszczenie pozwu stało się wymagalne 12 stycznia 2018 roku. Żądanie zapłaty odsetek ustawowych za opóźnienie, na podstawie art. 481 k.c., zasługiwało zatem na uwzględnienie od tej daty do dnia zapłaty, zaś w pozostałym zakresie powództwo co do odsetek podlegało oddaleniu.

Uwzględnienie roszczenia głównego czyniło zbędnym rozważania co do roszczeń ewentualnych.

O kosztach procesu Sąd orzekł na podstawie art. 98 k.p.c., mając na uwadze zasadę odpowiedzialności za wynik procesu. Roszczenie pozwu zostało uwzględnione niemal w całości co uzasadniało nałożenie na przegrywającego pozwanego obowiązku zwrotu wszystkich kosztów procesu poniesionych przez powodów. Ustalając zasadę rozdzielenia kosztów procesu Sąd, na podstawie art. 108 § 1 k.p.c., pozostawił szczegółowe wyliczenie kosztów referendarzowi sądowemu, orzekając jak w punkcie 4. wyroku.